Kącik u Jadwigi

Nr 1

Kilka słów na początek…

Drodzy Czytelnicy!

Oto pierwszy numer naszej szkolnej gazetki. W tym roku Samorząd Uczniowski postanowił redagować ją co miesiąc na stronie internetowej naszej szkoły.

Będzie ona dostarczać Wam informacji i ogłoszeń, ale również sporo rozrywki. Mamy nadzieję, że będziecie z chęcią czytać każdy numer, a także pomagać nam w redagowaniu tej gazetki!

Każdy z Was może tu opublikować swój przepis, swoją recenzję (książki, filmu lub albumu muzycznego), a nawet opowiadanie. Tu będziemy się wymieniać ogłoszeniami, ważnymi informacjami, czy wspomnieniami z życia szkoły. Przynoście do przedstawicieli samorządu swoje teksty zapisane na PEN – drive - ach lub płytach. Zapraszamy Was serdecznie do współpracy!

A teraz życzymy Wam miłej lektury!

Wasz Samorząd☺

Moja szkoła

To zakładka, w której będziemy wymieniać się wrażeniami ze szkolnych wydarzeń i swoimi refleksjami na temat szkoły. Tu możemy powspominać wspólne chwile. A może uda się nam namówić jakiegoś absolwenta, aby opowiedział nam, jak wyglądała ta szkoła przed laty?

W pierwszym artykule to ja chcę się z Wami podzielić moimi wrażeniami na temat tej szkoły ☺.

Chodzę tu już siódmy rok, więc jestem prawdziwą weteranką… Bardzo lubię to miejsce i czuję się tu na dobre zadomowiona. Zresztą chodzą tu również dwie moje siostry (a bracia czekają w kolejce, bo są jeszcze za mali), więc naprawdę mam tu kawałek domu…☺

Nasza szkoła jest wyjątkowo mała i za to lubię ją najbardziej. Wszyscy się dobrze znamy, nikt nie jest tu anonimowy. Nawet najmłodsi czują się bezpiecznie. Dzięki temu, że klasy są niewielkie, każdy może bez przeszkód rozwijać swoje talenty i pokonywać słabości. Nauczyciele znają nas naprawdę dobrze i wiedzą, jak nami pokierować. Ktoś kiedyś porównał naszą szkołę do tej z książki „Dzieci z Bullerbyn" – myślę, że to trafne porównanie – tu można czuć się swojsko i rodzinnie!

Cieszę się też, że chodzę do szkoły, która jest katolicka! Pamiętamy tu o tym, co w życiu najważniejsze i w naszym postępowaniu kierujemy się chrześcijańskim systemem wartości. Istotne wydarzenia szkolne oraz każdy pierwszy piątek miesiąca rozpoczynamy udziałem we Mszy Św., w październiku wspólnie odmawiamy różaniec… Razem przygotowujemy się do Pierwszej Komunii Św., a później jej rocznicy.

Miło wspominam różne szkolne wycieczki, konkursy, akcje, w których brałam udział… Jednymi z najlepszych wyjazdów były, według mnie: wycieczka do Muzeum Powstania Warszawskiego w kl. VI, czy na wielką wystawę klocków Lego. Przyjemne są także kiermasze, na które możemy upiec ciasto lub przygotować np. ozdoby choinkowe, a później je sprzedawać. Wielu wrażeń dostarczają nam akcje, podczas których zbieramy różne rzeczy dla potrzebujących pomocy (np. Szlachetna Paczka). Z klasowych wydarzeń bardzo lubię przebieranie za bohaterów lektur i przedstawianie scenek na lekcjach polskiego! A pamiętacie różne szkolne konkursy? Np. na królową / króla szkoły, najlepszą recytację wiersza o jesieni, wykonanie gry planszowej, ozdoby choinkowej itp.? Jest w czym wybierać!

Podoba mi się również to, że każdy nasz rok szkolny ma wiele stałych uroczystości, w których wszyscy chętni mogą wziąć udział. Wspólnymi siłami przygotowujemy co roku jakieś przedstawienie z okazji Dnia Papieskiego i Dnia Nauczyciela. Przed 1 listopada każdy może przebrać się za wybranego świętego i opowiedzieć o nim na specjalnym apelu. Później koncentrujemy się na

przygotowaniach do szkolnych jasełek, które (po wielu próbach) wystawiamy uroczyście przed rodzinami i zaproszonymi gośćmi. Także drugi semestr obfituje zawsze w wydarzenia, które jednoczą naszą szkolną społeczność, jak Dzień Otwartych Drzwi, Dzień Szkoły itp. Do udziału w nich zaproszeni są również nasi bliscy, a niektóre spośród przedstawień mamy okazję zaprezentować w naszym kościele podczas niedzielnej Mszy Św., czy np. w Domu Pomocy Społecznej.

Podsumowując; w naszej szkole jest fajnie! Co nie znaczy, że nie może być jeszcze lepiej… Więc do roboty, to przecież i od nas zależy!

Jadwiga Krężołek, kl. VII

Porozmawiajmy z ciekawym człowiekiem…

Wywiad z Panem Pawłem Pracownikiem, nauczycielem w-f-u w naszej szkole, a także mistrzem świata w wyciskaniu leżąc.

JADWIGA KRĘŻOŁEK: Chciałam dziś porozmawiać z Panem na temat pańskiej kariery sportowej. Czy może Pan szczegółowo wyjaśnić na czym polega dyscyplina, którą zajmował się Pan w przeszłości?

PAN PAWEŁ PRACOWNIK: Ta dyscyplina nazywa się trójbój siłowy, a jedną z jej dziedzin jest wyciskanie leżąc, w którym się specjalizowałem. Cały trójbój składa się z trzech bojów: jeden to przysiad ze sztangą na barkach, drugim jest właśnie wyciskanie leżąc i trzeci - martwy ciąg. Wyciskanie leżąc jest dosyć popularne i stąd, z tego trójboju zrodziła się inna dyscyplina, czyli wyciskanie leżąc. Na początku organizowane były w Polsce zawody w ramach TKKF, później powstał Polski Związek Gimnastyki i Trójboju Siłowego, zaczęto organizować Mistrzostwa Polski itd. Na świecie już wcześniej ten sport był znany. Ta dyscyplina powstała w Anglii w 1964 roku.

Był Pan mistrzem świata w tej dyscyplinie. Jakie odnosił Pan sukcesy?

Raz udało mi się wygrać Mistrzostwa Świata, dwa razy byłem wicemistrzem świata, miałem także brązowy medal z Mistrzostw Świata… Trzy razy byłem mistrzem Europy, raz wicemistrzem. Na krajowych pomostach byłem też kilkanaście razy mistrzem Polski.

Jak często Pan trenował i jak wyglądały te ćwiczenia?

Mój trening był, można tak powiedzieć, cykliczny, w zależności od tego, kiedy miałem zawody, ale generalnie odbywałem trening trzy razy w tygodniu. Czasem zdarzało się pięć razy, ale to była rzadkość. Na czym to polegało? Oprócz wyciskania leżąc klasycznego, co można sobie obejrzeć w Internecie – na zdjęciach, lub na nagraniach na YouTube - wykonywałem różne inne ćwiczenia pomocnicze, które pomagały mi w tym, aby osiągnąć jak najlepszą formę.

Jak długo trwała Pana kariera?

Startować zacząłem od 1995 roku – wtedy wygrałem po raz pierwszy Mistrzostwa Polski , a zakończyłem w 2010, czyli 15 lat.

A dlaczego zakończył Pan uprawianie tej dyscypliny?

Zacząłem studiować, a wygrałem już wszystko w tej dyscyplinie i postawiłem na co innego… Chociaż teraz mnie ciągnie, żeby wrócić, ale musiałbym być wtedy w swojej kategorii wiekowej, czyli powyżej 40 lat…

Czyli lubił Pan swoją pracę?

Lubiłem.

Czy kogoś Pan trenował w tej dziedzinie?

Tak, miałem dużo wychowanków, min. mistrza świata – Krzysztofa Wronę. Miałem zawodników i zawodniczki, które zdobywały medale na mistrzostwach Polski…

Czy obecnie ta dyscyplina sportowa ma jakichś mocnych zawodników w Polsce?

W trójboju gwiazdą formatu światowego jest Jarosław Olech. Startują także moi znajomi, nawet starsi ode mnie, jak Jan Wejgera. Kiedy ktoś kończy karierę, zastępuje go młodzież… Polska odnosi duże sukcesy i w trójboju, i w wyciskaniu leżąc.

Chciałam jeszcze usłyszeć, jaka jest Pana ulubiona dyscyplina sportowa?

Oprócz tej, którą trenowałem, piłka nożna, oczywiście.

Jest Pan kibicem sportowym?

Jestem. Oglądam wszystko, co jest związane z występami Polaków.

A jak obecnie dba Pan o swoją kondycję fizyczną?

Trenuję na siłowni trzy razy w tygodniu, oczywiście nie na takich obciążeniach, jak kiedyś. Uprawiam też więcej ćwiczeń ogólnorozwojowych. Ostatnio zacząłem biegać, czasem raz, czasem dwa razy w tygodniu.

Czy zajmuje się Pan jeszcze czymś oprócz nauczania w-fu w naszej szkole?

Trenuję młodzież w jednym z lubelskich klubów w grze w piłkę nożną.

Dziękuję za rozmowę.

Nasze opowiadania

Kotlet i Pulpet

Ewa była smutna. Po prostu załamana! Robert od rana płacze i nie ma w tym nic wielkiego – robi to codziennie. Mama znowu gotuje tłusty bigos, a podczas śniadania na mleku był kożuch! Ale, co najstraszniejsze, miesiąc temu, zdechł jej najwierniejszy przyjaciel – Kotlet. Kotlecik był to mały jamnik. Zabiła go jakaś głupia narośl na brzuszku. Od jego śmierci Ewa jest taka nieszczęśliwa! Wszystkie dni były teraz dla Ewy dłuuuugie i męczące. A ten dzień był wyjątkowo okropny! Po prostu wyjątkowo!

W szkole Ewa dostała naganę za nie uważanie na lekcji. Nauczycielka nie zrozumiała chyba, że Ewa jest dosłownie pogrążona w żałobie! Do domu biegła z wielką złością. W gniewie rzuciła tornister w przedsionku, a z bocznej kieszeni wypadł bidon, z którego natychmiast wylała się herbata. Nawet rąk nie umyła, tylko zamknęła się w swoim pokoju, i nie wychodziła do obiadu. Oczywiście nie tknęła bigosu! Podziękowała z odrazą i wyszła z domu.

Błąkała się bez celu po osiedlu. Na placu zabaw nie spotkała ani żywej duszy. Może nic w tym dziwnego, skoro od rana siąpi i siąpi. Nagle dostrzegła jednak kogoś… Na chodniku, mokrym od deszczu, stało małe, malutkie stworzenie, przemoczone do suchej, a może nie tak całkiem suchej, nitki. Z początku Ewa nie wiedziała co to za istota, ale po krótkim skanowaniu tego dziwadła, uznała słusznie, że to… kundel! Wcale niepodobny do Kotleta, potargany, ze śmiesznie krótkim ogonem, ale pies! Bez wahania podeszła. – On się mnie nie boi - zbliżyła się jeszcze bardziej, i… pogłaskała go po grzbiecie. Była tak zachwycona tym niespodziewanym spotkaniem, że nie mogła wydusić słowa. Nabrała odwagi, i podniosła psiaka do góry. A wtedy… zwierzaczek żałośnie zaskomlał i zapłakał po psiemu. Ewa zobaczyła na jego brzuszku krwawiącą ranę.

Szybko pobiegła do domu z pieskiem na rękach. Tam mama przemyła jego brzuszek, opłukała ranę wodą utlenioną i z uwagą obejrzała drobną istotkę. Ewa z entuzjazmem przyglądała się tym zabiegom. Mama pozwoliła jej nawet nakarmić psiaka! Potem ułożyły go do spania w legowisku Kotleta. Kundel przez chwilę z niepokojem wąchał posłanie, czując, że wcześniej sypiał tu inny zwierzak. Był jednak zbyt zmęczony… ziewnął, zaskomlał nad swym psim losem i zasnął. Mama, zarezerwowała dla niego weterynarza na kolejny dzień. Jednak, gdy tata wrócił z pracy, zaczęła się dyskusja;

- No ale dlaczego!?! – denerwowała się mama – czemu nie chcesz go zatrzymać!?!

- Dlaczego!?! Dlaczego!?! Może dlatego, że z każdym zwierzakiem trzeba się będzie kiedyś pożegnać, a Ewa zdecydowanie nie potrafi się z tym pogodzić! No ewidentnie!

- Czemu tak uważasz?

- Ilona! No, mamy doświadczenie! No, przykro mi! Przecież tak dokładnie było z Kotletem! Dobrze! Ma weterynarza, chcesz zadbać o jego zdrowie; spoko! No ok, zostaje na ten dzień, a później szukamy dla niego innego domu lub schroniska.

- Ach… - I tyle mogła powiedzieć mama Ewy w takiej sytuacji.

Ten dzień minął tak szybko… Ewa przyzwyczaiła się błyskawicznie do pieska, tak jak i on przylgnął do Ewy. Nazwała go… Pulpet. Lecz jakże kruche bywa szczęście – już jutro trzeba będzie szukać innego domu dla nowego przyjaciela.

Któż jednak mógł się spodziewać, co wydarzy się tej nocy… Po kilku godzinach spokojnego snu niespodziewanie Pulpet zaczął głośno ujadać. Gwałtownie wyrwani ze snu domownicy, zobaczyli, że opuścił legowisko i rzuca się na drzwi, wściekle szczekając. Tata szybko oprzytomniał. Uchylił drzwi, tak że Pulpet mógł się przez nie wyślizgnąć, a sam zapalił światło przed domem i zaczął szybko nakładać buty. Zanim jednak zdążył wsunąć je na nogi, usłyszał z podwórka trzask deski, łamiącej się pod czyimś ciężarem, a później szybko oddalające się kroki. Pulpet biegał wzdłuż ogrodzenia i powarkiwał

groźnie. Złamana deska wskazywała drogę, którą uciekł nieproszony nocny gość. Kto to mógł być – tłukło się wszystkim po głowach. Długo próbowali się uspokoić, w końcu zawiadomili policję.

Poczuli pewną ulgę, gdy mogli złożyć swoje zeznania, a policjanci sprawdzili dom i podwórko. Było jasne, że nieprędko uda się rozwiązać zagadkę nieproszonych odwiedzin, ale wszyscy czuli, że Pulpet stanął na wysokości zadania. Po tej całej historii, tata niezmiernie polubił psiaka, i mimo, że i on kiedyś zdechnie, pozwolił na zatrzymanie go już na zawsze (tak dla bezpieczeństwa).

Helenka Krężołek, kl. IV

Warto się pośmiać…☺

W pewnej wiosce żył starzec, znany z umiejętności przepowiadania pogody.
Pewnej jesieni przychodzą do niego mieszkańcy wioski i pytają:
- Jaka będzie w tym roku zima?
- Oj, ostra, bardzo ostra.

Ludzie zbierali chrust całą jesień, a zima przyszła ciepła i łagodna. Następnej jesieni ludzie pytają:
- Jaka będzie ta zima?
- Bardzo ostra, zbierajcie chrust.

Ludzie zebrali górę chrustu, a zima znów przyszła ciepła i łagodna. Mówią gniewnie do starca następnej jesieni:
- Jeśli tym razem nie powiesz nam prawdy, to gorzko pożałujesz!

Poszedł starzec do meteorologów i spytał:
- Jaka będzie w tym roku zima?
- Oj, ostra, bardzo ostra.
- A skąd wy to wiecie?
- Ludzie już od dwóch lat chrust zbierają.

- Mamo, dla kogo kroisz taki duży kawałek tortu?
- Dla ciebie, synku.
- Taki mały?

Mały Mądrala postanowił solidnie wziąć się do nauki. Podrzuca monetę i mówi do siebie:
- Jeśli wypadnie reszka – pogram na komputerze, jeśli orzeł – pójdę do kina, a jeśli stanie na kant – odrobię zadania domowe…

- Dlaczego płaczesz, babciu?
- Widzisz przecież, że kroję cebulę.
- I tak ci jej żal?

Jadwiga Krężołek, kl. VII

Coś smacznego…

Pasta kanapkowa

Ta pasta jest smaczna i zdrowa, a na dodatek tak łatwa w wykonaniu, że możesz przygotować ją sam!

Składniki:

5 jajek ugotowanych na twardo
10 plasterków smacznej szynki
pęczek szczypiorku
5-6 rzodkiewek
ok. 6 łyżek drobno startego żółtego sera
majonez

Rozgnieć widelcem jajka.
Dodaj pokrojone drobno pokrojone:
szynkę, szczypiorek i rzodkiewkę oraz starty żółty ser.
Wszystkie składniki wymieszaj z majonezem.
Pastą smaruj ulubione pieczywo.

Smacznego!

Jadwiga Krężołek, kl. VII

Witajcie w pierwszym wydaniu zakładki „Zrób to sam"! Mam nadzieję że będziemy się razem wspaniale bawić przygotowując różne fajne rzeczy. Zaczynajmy!
Idą święta Bożego Narodzenia, więc przygotowałam dwa pomysły świąteczne, które możecie wykorzystać jako ozdobę do domu lub prezent dla bliskiej osoby.

Pomysł 1. Kartka z guzikami

Potrzebne materiały:
- Kartka (bardzo ładnie prezentuje się złota), rozmiar: złożona na pół kartka A4.
- Guziki (do złotej kartki dobrze pasują ciemno czerwone), w różnych rozmiarach.
- Klej (najlepiej Magic)
- Linijka i ołówek

Sposób wykonania:
1. Za pomocą linijki i ołówka narysuj delikatnie na kartce kształt choinki.
2. W "środku" choinki ułóż guziki, tak aby między nimi było jak najmniej pustego miejsca.
3. Po odpowiednim ułożeniu guzików przyklej je na kartkę.

GOTOWE!

Pomysł 2. Bombka

Potrzebne materiały:
- Balon
- Sznurek (najlepiej według mnie wygląda biały)
- Klej Wikol
- Miseczka
- Igła

Sposób wykonania:

1. Balon nadmuchujemy do wielkości mniej więcej piłeczki tenisowej i zawiązujemy go.
2. Klej wlewamy do miseczki.
3. Kawałek sznurka maczamy w kleju a potem zaczynamy obwijać sznurkiem balon.
4. Kiedy klej wyschnie przebijamy balon igłą.

GOTOWE!

To wszystko co przygotowałam dla was na dzisiaj. Mam nadzieję że pomysły się wam spodobały i zostaniecie ze mną na dłużej!

Ala

Witam was w pierwszym wydaniu zakładki „Samorząd poleca"! Będę tu co miesiąc wstawiała tytuły i autorów fajnych według mnie książek. Zakładka jest podzielona na 2 części: jedną przeznaczoną dla klas 1-3 i drugą- dla klas 4-7. Zaczynajmy!

Dla klas 1-3

Tytuł: „Abecelki"
Autorka: Małgorzata Srękowska-Zaremba
Opis: Opowieść o przygodach pierwszoklasistów: Franka, Olka i Doroty, którzy – podobnie jak inne dzieci w ich wieku – mają niesamowite, ale nie zawsze bezpieczne pomysły, toczą ciągłe boje z rodzeństwem i wciąż zadają nieprzemyślane pytania swojej nauczycielce. W wolnych chwilach starają się rozwiązać zagadkę tajemniczego ducha mieszkającego w Bursztynowym domu wraz z nieco zakręconymi jego mieszkankami.

Książka otrzymała Nagrodę Literacką im. Kornela Makuszyńskiego.

Dla klas 4-7

Tytuł: „Skarb Królów”
Autor: Dariusz Rekosz
Opis: Wojtek mieszka na Śląsku z tatą Tomaszem, który prowadzi mały antykwariat i nawet nie wie, że w jego zbiorach zaszyfrowane są informacje cenne dla złodziei zabytkowych przedmiotów. Kiedy bezwzględny Klaus Heinze pojawia się w Sosnowie akcja zdecydowanie przyspiesza. Wojtek, Małgosia i ich nauczycielka historii Irena oraz Tomasz ruszają tropem Niemca, a ich niebezpieczną przygodę w kulminacyjnym momencie komplikuje osobliwa policjantka Hanna Łabędź. Czy bohaterom uda się ocalić skarb? I w jaki sposób to niezwykłe wspólne doświadczenie zważy na ich osobistych losach?

To tyle na dzisiaj!
Ala